

# GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

45 (906)

NIEDZIELA 5 LISTOPADA 1978

ROK XX

## Papież JAN-PAWEŁ II



**Pierwszy**

**Tydzień**

**Działalności**

J  
E  
G  
O  
  
P  
O  
N  
T  
Y  
F  
I  
K  
A  
T  
U



Numer poświęcony jest Polskiemu Papieżowi Janowi-Pawłowi II, jak również nauczycielowi, można nawet powiedzieć wychowawcy Nowego Papieża — Ks. Prymasowi Kard. Wyszyńskiemu. „Gdyby nie głęboka wiara Prymasa — nie byłoby Papieża z Polski” — powiedział Jan-Paweł II. Również wspomnieć trzeba wielkiego Syna Ojczyzny i Kościoła, ks. Augusta kard. Hlonda. On już zapowiedział, że „gdy przyjdzie zwycięstwo — to przez Maryję”!

W naturze, w życiu istnieje idealny balans, równowaga. Wielkie i ciężkie były cierpienia Narodu w czasie wojny, wspominają chociażby ofiary obozów koncentracyjnych czy bestialsko pomordowanych w Katyniu! Aby wyrównać szalę dziejów — przysły dwie beatyfikacje O. Kolbego i Siostry Ledóchowskiej.

A teraz Syna Naszego Narodu spotyka najwyższy zaszczyt jaki tylko śmiertelnik w tym życiu może dostać.

Czy to wyrównało już wagę dziejów naszego narodu?

Wspomagajmy Papieża Jana-Pawła II modlitwą i godną postawą katolicka Narodu, który zawsze był nie tylko „Semper fidelis” ale i „przedmurzem chrześcijaństwa”... Noblesse oblige.

Zakończyło się ósme konklawe w naszym stuleciu. Brało w nim udział 110 kardynałów. W tym to Czcigodnym Gronie już w drugim dniu głosowania z natchnienia Ducha Świętego ujawniło się komu Chrystus Pan powierzy przewodnictwo w Swym Kościele po Janie Pawle I. Kardynałowie po głębokim namyśle i niejednej modlitwie uznali, że właśnie kard. Karol Wojtyła Arcybiskup Krakowa najlepiej nadaje się do prowadzenia Łodzi Piotrowej poprzez wzburzone fale obecnych czasów.

Godność to wielka, bo przecież jest On Namiesnikiem Chrystusa na ziemi i Najwyższym Pasterzem dla kilkuset milionów katolików, a zarazem Osobą mającą ogromny autorytet moralny w całym świecie. Tak, ale jednocześnie zadanie to i odpowiedzialność wydają się przekraczać ludzką miarę. Możliwość wykonania tego dzieła ukazuje się dopiero w świetle wiary, która przypomina nam, że papież wypełnia swoje posłannictwo korzystając ze szczególnej pomocy Ducha Świętego, wielorakiej współpracy kolegium biskupów i kapłanów oraz modlitewnego

wsparcia ze strony wszystkich wiernych.

Może właśnie obecnie — jeszcze pełni zdumienia, zaskoczeni, będący pod wrażeniem wyboru naszego Rodaka na Ojca św. — uświadamiamy sobie — wyraźniej niż kiedykolwiek — że Kościół jest naszą wspólną Rodziną, w której tak wiele zależy od każdego z nas, od naszej postawy i modlitwy. Odczuwamy niemal sercem — jak dzieci w rodzinie — że On, tak dobrze nam znany Ojciec oczekuje naszej pomocy. Liczy na nią, co wyraził już w pierwszych swoich słowach skierowanych bezpośrednio do przeszło stu tysięcy ludzi zgromadzonych na Placu św. Piotra w Rzymie, a przez środki przekazu do wszystkich wiernych całego świata: „Niech bę-

dzie pochwalony Jezus Chrystus — mówił — Śmierć ukochanego papieża Jana Pawła I przyniosła nam wszystkim ból, ale oto znowu Czcigodni Kardynałowie powołali nowego Biskupa Rzymu. Powołali Go z kraju odległego, ale zawsze bliskiego dzięki wspólności wiary chrześcijańskiej. Obawiałem się przyjęcia tego wyboru. Przyjąłem go jednak w duchu posłuszeństwa Panu i pełnej wiary w Jego Matkę Najświętszą Pannę Maryję. Nie wiem, czy potrafię mówić do Was w waszym języku włoskim, naszym języku włoskim. Jeśli popełnię pomyłkę, poprawcie mnie. Staję więc przed Wami, by dać wyraz naszej wspólnej wierze i nadziei. Staję też przed wami, by rozpocząć nowy rozdział historii Kościoła z pomocą Boga i z pomocą ludzi”.

## Zyciorys Jana Pawła II

Ojciec św. Jan Paweł II (Karol Wojtyła) przyszedł na świat 18 maja 1920 roku w Wadowicach, Archidiecezji Krakowskiej, w rodzinie robotniczej. Początkowo nauki pobierał w miejscowej szkole powszechnej, a następnie w gimnazjum, które kończył w r. 1938. Zaraz zapisuje się na filologię polską na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Okupacja niemiecka i zamknięcie uczelni przerywają te studia, zmuszając zarazem młodego człowieka do podjęcia pracy fizycznej najpierw w kamieniołomach, a później w Chemicznych Zakładach „Solvay” w Borku Fałęckim

(dziś Kraków). Tam zetknął się ze środowiskiem robotniczym i poznał różne jego problemy.

Mieszkając wspólnie z śp. Mieczysławem Kotłarczykiem, uczestniczył Karol Wojtyła w powstaniu konspiracyjnego Teatru Rapsodycznego, operującego najważniejszą rzeczą: słowem, stając się jego aktorem. W tym też czasie dzięki Janowi Tyranowskiemu (krawcowi) poznał św. Jana od Krzyża i jego mistyczną doktrynę, która — być może — miała jakiś wpływ na ukształtowanie się w nim powołania kapłańskiego. Wkrótce wstępuje



Mały Karolek z rodzicami





I-sza Komunia św.

do krakowskiego seminarium duchownego, uczęszczając tajnie na wykłady.

Święcenia kapłańskie otrzymuje 1 listopada 1946 r. i zaraz wyrusza do Rzymu, w celu pogłębienia swych studiów. Na „Angelicum” doktoryzuje się w r. 1948 na podstawie rozprawy: „Problem wiary u św. Jana od Krzyża”, pisanej pod kierunkiem Garrigou - Lagrange'a. Po powrocie do kraju podejmuje najpierw obowiązki wikariusza w parafii niedaleko Bochni, a następnie w Krakowie przy parafii św. Floriana. W tym czasie zdobywa doktorat na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Daje się zarazem poznać jako wyjątkowo uzdolniony duszpasterz młodzieży, wytrawny spowiednik i kaznodzieja.

W roku 1951 ks. Wojtyła otrzymuje urlop na przygotowanie pracy habilitacyjnej z teologii moralnej i etyki społecznej, przyjętej na Wydziale Teologicznym U.J. w 1953 r. Tytuł rozprawy dotyczył „Oceny możliwości zbudowania etyki chrześcijańskiej przy założeniach systemu Maxa Schelera”, która wyszła drukiem. Zaraz też zaangażowano młodego naukowca jako profesora na KUL-u i na Wydziale Teologicznym w Krakowie. Okres ten zaznaczył się licznymi publikacjami zarówno na łamach katolickich czasopism krajowych, jak i zagranicznych. Poza tym ks. Wojtyła uprawia sport i jest znany jako wytrawny wioślarz, świetny taternik i zamiłowany narciarz. To także pomaga mu w utrzymywaniu żywego kontaktu z młodzieżą, wśród której cieszy się ogromnym autoryte-

tem i dla której jest tak przyjacielem jak przewodnikiem duchownym. Nadto chyba mało jest znana jego twórczość poetycka, zamieszczona na łamach „Znaku” pod pseudonimem Andrzeja Jawienia.

W lipcu 1958 roku Papież Pius XII zamianował obecnego Papieża biskupem pomocniczym, a 28 września odbyła się w katedrze wawelskiej konsekracja. 16 czerwca 1962 r. zostaje wikariuszem kapitulnym po śmierci abpa Baziaka.

W czasie Soboru Watykańskiego II dzieli się biskup Wojtyła swymi spostrzeżeniami, które ukazują się w różnych artykułach. Między innymi współredagował Konstytucję duszpasterską o Kościele w świecie współczesnym — „Gaudium et spes”, a po ukazaniu się encykliki „Humanae vitae” pisze do niej obszerny „Komentarz teologiczny — duszpasterski”. Wydał także rozprawę pt. „Studium o realizacji Vaticanum II”. Po zakończeniu Soboru bierze udział w kolejnych sesjach Synodu Biskupów, wygłaszając w r. 1974 podstawowy referat doktrynalny.

13 stycznia 1964 r. otrzymuje nominację na arcybiskupa metropolitę krakowskiego, a po trzech latach 26 czerwca zostaje kardynałem. Jako gorliwy i roztropny pasterz nie zaniedbuje takich akcji, jak organizowanie apostołstwa świeckich, wizytacje, spotkania z księżmi i dni skupienia dla młodzieży. Jest niezwykle pracowity

i temu trzeba zawdzięczać wielką ilość publikacji, a wśród nich książkę pt. : „Miłość i odpowiedzialność” oraz „Osoba i czyn”.

Trzeba zaznaczyć też, że ściśle uczestniczył we wszystkich sprawach Kościoła w Polsce, chętnie służąc swą osobą i wiedzą Księdzu Prymasowi w rozwiązywaniu niełatwej sytuacji. Był piskopatą Polski i przewodniczącym wiceprzewodniczącym Konferencji E-Komisji Studiów.

W marcu 1976 r. kardynał Wojtyła został zaproszony do wygłoszenia rekolekcji dla Ojca św. Pawła VI i pracowników Kurii Rzymskiej. Rozważania te zostały wydane drukiem jako „Znak, któremu sprzeciwić się będą”.

Obecny Papież brał udział w beatyfikacji Ojca Maksymiliana Kolbego, uczestniczył w uroczystościach niepokalanowskich w 1972 r. i był gospodarzem imponujących obchodów w Oświęcimiu, które w październiku tego samego roku zgromadziły ponad 300.000 osób.

Wyrazem szczerego oddania się Ojca św. Matce Bożej oraz przejawem gorącej miłości Ojczyzny są słowa skierowane ku dalekiemu, a wciąż bliskiemu sercu Krajowi w zakończeniu przemówienia na zamknięcie konklawe :

„Pragniemy również, najdrożsi Bracia i Synowie, którzy Nas słuchacie, powodowani niezniszczalnym uczuciem, skierować się w stronę rodzin-



Szkoła w Włodowicach.



nej ziemi i szczególnie pozdrowić wszystkich mieszkańców Naszej Polski „zawsze wiernej”, jak też biskupów, kapłanów i lud Kościoła Krakowskiego. W tym pozdrowieniu ściśle łączą się z sobą wspomnienia, miłość, tęsknota za Ojczyzną i nadzieja”.

„W tym tak ważnym i niepokojem napawającym momencie zwracamy się myślą z synowskim oddaniem do Dziewicy Maryi, Która zawsze żyje i działa w tajemnicy Chrystusa jako Matka i powtarzamy słowa „Cały Twój”, jakie przed dwudziestu laty wypisaliśmy w naszym sercu i herbie w dniu konsekracji biskupiej”.

Do Jego Świątobliwości kierujemy uczucia najgłębszej czci i synowskiego przywiązania wraz z całym Ludem Bożym:

Na dalszą naszą posługę słowa spraszamy Jego Apostolskie Błogosławieństwo.



....wśród kolegów...

12 października 1978 roku w Poznaniu zmarł długoletni dziekan Roty Rzymskiej

### Ks. Kardynał dr Bolesław Filipiak

Śp. kard. B. Filipiak urodził się w roku 1901 na Kujawach, studiował najpierw w Seminarium Duchownym w Gnieźnie, gdzie też otrzymał święcenia kapłańskie w dniu 29. V. 1926 roku, później został wysłany na dalsze studia do Rzymu. Po powrocie do kraju należał do najbliższych współpracowników kard. Hlonda. Z nim też dzielił tułaczkę w czasie drugiej wojny światowej. Po wojnie wykładał prawo kanoniczne w Seminarium Duchownym



...jako uczeń szkolny

w Gnieźnie, a od 1947 roku podjął pracę w Rocie Rzymskiej, czyli w wyższym Trybunale Kościelnym, jako sędzia - audytor, później jako dziekan trybunału, podtrzymując cały czas żywą więź z krajem, zwłaszcza z archidiecezją gnieźnieńską i poznańską. 14. V. 1976 roku został konsekrowany na biskupa, 24 V. 1976 roku otrzymał z rąk papieża Pawła VI godność kardynalską. Ostatnie miesiące życia — trawiony ciężką chorobą — spędził w Poznaniu: najpierw w klasztorze Sióstr Pasterek a następnie u swojej najbliższej rodziny. Uroczystości pogrzebowe odbyły się 16 i 17 bm. w bazylice katedralnej w Poznaniu.

W jednym z najbliższych numerów „PK” poświęcimy zmarłemu Księdzu Kardynałowi obszerniejsze wspomnienie.

### W służbie Kościoła i narodu

W dniu 22 października br. minęła trzydziesta rocznica śmierci wielkiego Prymasa Polski śp. ks. kardynała Augusta Hlonda. Syn Ziemi Śląskiej, urodziny 5. VII. 1881 r., był kapłanem Zgromadzenia Selezjańskiego, wyświęconym 23 IX 1905 r. przez bpa A. Nowaka w Krakowie. Dyrektor domów salezjańskich w Przemyślu i Wiedniu (1909—1919) i prowincjał Zgromadzenia (1919—1922) został w r. 1922 przez papieża Piusa XI mianowany administratorem apostolskim Górnego Śląska, a potem pierwszym biskupem katowickim. Sakrę biskupią otrzymał w prokatedrze katowickiej pw. świętych Apostołów Piotra i Pawła dnia 3 I 26 r. z rąk kard. A. Kakowskiego oraz księży

biskupów: A. Nowaka i St. Łukomskiego. Mianowany dnia 24 VI 1926 r. Prymasem Polski i przeniesiony na stolice metropolitalne: gnieźnieńską i poznańską, odbył ingresy do obu katedr w tymże roku. Kreowany w r. 1927 kardynałem, rozwinął w dwudziestolecu międzywojennym niezwykle ożywioną działalność, jako: arcybiskup, przewodniczący Episkopatu, protektor zgromadzeń zakonnych, mecenas nauki i kultury chrześcijańskiej, jak również, jako legat papieski na międzynarodowych i krajowych kongresach eucharystycznych, misyjnych i Chrystusa Kró-



August Kard. HLOND  
(1881-1948)

la. Będąc opiekunem polskiej emigracji na całym świecie, powołał z woli Ojca św. Piusa XI w r. 1932 Towarzystwo Chrystusowe dla Wychodźców. Przebywając w latach wojny za granicą, został 3 II 1944 r. aresztowany przez gestapo i osadzony najpierw w areszcie w Paryżu, potem internowany w Bar-le-Duc i Wiedenbruck. Uwolniony w r. 1945 przez wkraczające oddziały alianckie, powrócił — via Rzym — w dniu 20 VII 1945 r. do Poznania. W r. 1946 mianowany arcybiskupem warszawskim z zachowaniem dotychczasowej stolicy gnieźnieńskiej, odbył 30 V 1946 r. ingres do prokatedry warszawskiej. Ostatnie dwa lata swego pracowitego życia poświęcił zwłaszcza odnowie życia religijnego w odradzającej się ze zniszczeń wojennych Stolicy Polski. Zmarł dnia 22 X 1948 r. w Warszawie, pochowany w podziemiach bazyliki archikatedralnej św. Jana. — Tego samego dnia 22 X br. mija 22 rocznica śmierci ks. arcybiskupa Walentego Dymka — metropolity poznańskiego, długoletniego sufragana kard. Hlonda, a potem jego następcy na katedrze Mieszka i Chrobrego, Abp W. Dymek odszedł do Pana 22 X 1956 r. Pamiętajmy w modlitwach o zmarłych Pastorzach naszych.



Trzeci dzień pontyfikatu rozpoczął Ojciec św. specjalną audiencją udzieloną kolegium kardynalskiemu. W imieniu kolegium przemówił dziekan, kard. Karol Confalonieri podkreślając poczucie powszechności Kościoła u ludu rzymskiego, który równocześnie doskonale zrozumiał powiedzenie papieża o dalekim kraju, z którego pochodzi i o wspólnej tradycji chrześcijańskiej, która łączy oba narody. Dlatego właśnie ten lud rzymski poczuł jedność jaką go odtań łączy z Papieżem, opuszczającym z woli Boga umiłowaną ziemię ojczystą, by zostać jego biskupem.

„Cóż mogę i chcę wam powiedzieć w momencie, gdy wszyscy z pewnością jesteście pod wrażeniem jakie w tych dniach miały miejsce w Kościele? — tymi słowami rozpoczął swoje przemówienie Ojciec Święty Jan Paweł II do Kolegium Kardynalskiego. Następnie podziękował kardynałowi dziekanowi za skierowane do niego słowa a wszystkim Kardynałom za zaufanie jakie okazali jego pokornej osobie wybierając go następcą Piotra na Stolicę Rzymskiej. Fakt ten można zaakceptować z wewnętrznym spokojem jedynie w świetle wiary. Potrzebna była z waszej strony duża odwaga i zaufanie, by na biskupa Rzymu wybrać nie-Włocha. Może w ostatnim czasie — mówił dalej papież — bardziej niż kiedykolwiek lud chrześcijański odczuwał doniosłość, delikatność i odpowiedzialność obowiązku jaki miało wypełnić Kolegium Kardynalskie. Mogliśmy również stwierdzić, z autentyczną satysfakcją, szacunek i zrozumienie wyrażone przez lud Czcigodnym Ojcem, o czym świadczą burzliwe i długie oklaski na zakończenie Mszy św. o wybór Papieża, oraz na wiadomość o wyborze. Wierni naprawdę zrozumieli, że purpura, którą nosicie jest znakiem wierności aż do przelania krwi, jaką złożyliście Papieżowi przez uroczystą przysięgę.

W dalszym ciągu przemówienia Ojciec Święty podkreślił ducha braterstwa jaki w ostatnim czasie dał się zauważyć i zjednoczył Kolegium Kardynalskie. Podczas dwukrotnych wyborów jakie miały miejsce na przestrzeni kilku miesięcy, Kardynałowie musieli zająć się najdelikatniejszym problemem w Kościele — wyborem nowego Papieża. W tych chwilach zajaśniała autentyczna uniwersalność Kościoła. Można było potwierdzić słusność słów św.

Augustyna: „Kościół rozpowszechniony wśród narodów mówi wszystkim językami”. Różnorodność ta była i z pewnością będzie zawsze zgodnością w jednej wierze. Przy tej okazji Jan Paweł II wyraził głęboką wdzięczność Papieżowi Pawłowi VI za powiększenie i umiędzynarodowienie Kolegium Kardynalskiego.

Na zakończenie przemówienia Ojciec Święty przypomniał Kardynałom, że oprócz odpowiedzialności za kościoły lokalne, którym kierują, są również odpowiedzialni za cały Kościół zgodnie ze wskazaniem Soboru Watykańskiego II.

Prosząc o szczególne łaski Chrystusa i o opiekę Maryji — Matki Kościoła dla wszystkich powierzonych trosce kardynałów i biskupów Jan Paweł II udzielił Kolegium Kardynalskiemu swego Apostolskiego Błogosławieństwa, a następnie poprosił ich, by wraz z Nim udzielił błogosławieństwa całemu Kościołowi rozszanemu po całym świecie.

Od najwyższych władz Polski nadszedł do Watykanu telegram następującej treści: „W związku z wyniesieniem jego świątobliwości do godności papieża przesyłamy w imieniu Narodu i najwyższych władz Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej serdeczne gratulacje i najlepsze życzenia. Doniosła decyzja kardynalskiego konklawe sprawia Polsce wielką satysfakcję. Na tronie papieskim po raz pierwszy w dziejach jest syn polskiego narodu, budującego w jedności i współdziałaniu wszystkich obywateli wielkość i pomysłność swej socjalistycznej ojczyzny: narodu znanego na świecie ze szczególnego umiłowania pokoju, narodu będącego gorącym orędownikiem współpracy i przyjaźni wszystkich ludów, narodu, który wniósł powszechnie uznawany wkład w rozwój ogólnoludzkiej kultury. Wyrażamy przekonanie, iż tym doniosłym sprawom służyć będzie dalszy rozwój stosunków między PRL i Stolicą Apostolską”.

Podpisy: Edward Gierek  
Henryk Jabłoński  
Piotr Jaroszewicz  
Warszawa, dnia 17. 10. 1978r.

Odpowiedź Papieża Jana Pawła II  
na życzenia Rządu PRL

Szanowni Panowie  
Edward Gierek, Henryk Jabłoński,  
Piotr Jaroszewicz

Warszawa

Przyjąłem ze szczególną wdzięcznością pełne uprzejmości i serdeczności gratulacje i życzenia przesłane przez najwyższe władze Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z okazji wyboru syna polskiego narodu na stolicę świętego Piotra.

Jestem całym sercem z umiłowaną Polską, Ojczyzną wszystkich Polaków. Gorąco pragnę, aby rozwijała się duchowo i materialnie w pokoju, sprawiedliwości i szacunku dla człowieka. W duchu dialogu podjętego przez wielkich Poprzedników, których imiona noszę, pragnę z Bożą pomocą czynić co pożyteczne również dla dobra umiłowanego Narodu, którego dzieje złączyły się od 1000 lat z posłannictwem i służbą Kościołowi katolickiemu.

Jan Paweł II, papież  
Watykan, 19.10.1978

## Prymas Polski do Radia Watykańskiego

Wydarzeniem niezwyklej doniosłości dla Kościoła Powszechnego, a zwłaszcza dla Kościoła w Polsce, jest powołanie na Stolicę Apostolską, Arcybiskupa Krakowskiego, Karola Kardynała Wojtyły, na Konklawe, 16 października b.r., w dniu św. Jadwigi księżnej Śląskiej.

Wydarzenie to wychodzi poza ramy zwykłego biegu spraw: umarł Papież — należy wybrać nowego.

Już sama śmierć Jana Pawła I, po 33 dniach służby Kościołom, była wstrząsem tak wielkim, że opinia świata nie mogła się z tym pogodzić. Pisano w prasie — trzeba wybrać Jana Pawła II.

Idzie tu nie tylko o imiona, ale o nadzieje, związane z osobowością Papieża Luciani, który zdołał opanować świat swoim uśmiechem, dobrocią, sercem, wiarą i miłością.

Z tymi właściwościami zmarłego Papieża ludzkość nie chce się rozstać. Tak bardzo wszyscy wyczuwają potrzebę dla współczesnego świata i Kościoła — takich właśnie wartości i mocy!

W gronie Kardynałów, ludzi oddanych służbie Kościoła — szukano człowieka żywej wiary, gorącej modlitwy i pasterskiej gorliwości, a nadto człowieka dobrego serca, życzliwości dla ludzi, uprzejmości, łatwo wyczuwalnej wrażliwości, przez którego oczy udzieliłyby się światu — miłość, pełnego Boga.

To pragnienie jest tak powszechne i silne, że przekroczy granice zadawnionej, czterowiekowej tradycji w Kościele, granice języków i narodów. Zdawało się, że przekro-



czenie tej granicy będzie dla Kardynałów trudne, a dla społeczeństwa rzymskiego — nie do przyjęcia. Tymczasem wybór Polaka na biskupią Stolicę Rzymu, był sprawą naturalną i prostą, a przyjęcie przez Lud Rzymski — tak gorące i samorzutne, że wszyscy widzieliśmy w tym ducha żywej wiary i nadziei, że Kościół zdoła w czasach rosnących nacjonalizmów, swobodnie przekroczyć barierę zda się niepokonalną. Tak Ewangelia kształtuje wśród Narodów ducha powszechnego braterstwa i jedności wszystkich języków, ludów i narodów.

Wzruszające w swej prostocie słowa, które wczoraj wieczorem padły z ust Jana Pawła II — „powołany zostałem do Was z dalekiej krainy” — były przerwane takim huraganem oklasków i okrzyków, że wszyscy pojęli, iż ta dalekość jest miłosną bliskością przez Wiarę Kościoła Powszechnego wszystkich ludów i narodów.

Nie jestem w stanie mówić teraz o historii życia człowieka, tak mi bliskiego i związanego wspólną pracą wielu lat, w której wytwarzała się przyjaźń i miłość sprawy Kościoła i Polski.

Ale to, co interesuje świat w nowym Papieżu — który przyszedł do Rzymu z krainy Polaków — to żywa Jego wiara i duch modlitwy.

Od chwili, gdy przed 20 laty, poznałem Ks. Wojtyłę, gdy zwiastowałem Mu wolę Ojca św., który powoływał Go do godności Biskupa Pomocnego sławetnej diecezji Krakowskiej — dostrzegłem w Jego uśmiechniętej twarzy inny format duchowy: to jest człowiek, dla którego modlitwa jest żywiołem, czerpanym na kolanach pełną dłonią z dziecięcej wiary.

Z tej bogatej osobowości filozofa — moralisty, promieniowała modlitwa, każdej chwili życia, zarówno wtedy gdy obchodził swoją codzienną Drogę Krzyżową, jak i wtedy gdy sprawował Najświętszą Ofiarę, gdy uważnie przyglądał się Dzieciom Bożym, gdy umiał z nimi gawędzić, śpiewać, czy snuć zawile rozważania.

Ten umysł głębokiego formatu intelektualnego człowieka katedry uniwersyteckiej, wśród sterty ksiąg i łatwo powstających rękopisów licznych artykułów i rozpraw — nie zagubił pogody towarzyskiej, śmiejącego się z roześmianymi, gotowego do włączania się w młodzieńcze zapasy siatkówki, sportowych wędrówek górskich, po lasach i polach.

Głęboka miłość swobody wędrowniczej, rodzimych lasów i pól, człowieka rozkochanego w królewskim Krakowie — aż lży wyciska na myśl o utraconym raj, tak iż na usta ciśnię się nie do opanowania pytanie: „Góralu, czy ci nie żal odchodzić od stron ojczystych?”

A nasz Góral z Wadowic, gdy z Watykanu myślą na lasy spoziera, gdy lży rękawem ociera — na pewno sobie odpowie — „dla Boga, Panie, dla Boga” — dla Kościoła, dla Jego spraw i wielkich zadań, które piętrzą się przed ludzkością. Na pewno niemałej ofiary i wyrzeczenia trzeba było, by odejść od umiłowanej Ojczyzny, której radością jest Stanisław Biskup, od Wawelskich wieżyc, od królewskich grobowców, od umiłowanej Królowej Jadwigi, od roześmianych oczu dzieci i młodzieży akademickiej, której oddawać serce, myśli, czas, życie swoje i ten ujmujący uśmiech, którym porywał i wiązał z Chrystusem i Jego Matką.

Niech każde serce, gdy widzi wielkość tej ofiary, uczy się poświęcać dla Boga i Kościoła wszystko, co tak drogie i bliskie. Bo czas z tej własnej Drogi Krzyżowej wejść na dziejowy szlak, wydeptany w ciągu wieków — przez miliony ludzi idących za Chrystusowym Krzyżem — do Ojczyzny Niebieskiej. Ojczysty „raj utracony” — stanie się od dziś dla ludzi wędrówką narodów za Chrystusem, którego zostałeś Namiestnikiem na ziemi.

Całuję twoją przyjazną twarz — Przyjacielu prac i walk o Kościół Chrystusowy w Polsce, i z uległością składam na Twoich stopach, gotowych na bieżenie dróg wielu — pocałunek biskupa i Prymasa Polski. Niechaj Ci będzie radością i pokojem święta Boża Wędrowniczka, Pani Jasnogórska i Królowa Polski.

Gaude, Mater Polonia — oddałaś swojego najlepszego Syna — Kościołowi i Matce Chrystusowej.

## Wypowiedź Episkopatu Polski po wyborze Papieża Jana Pawła II

Osierocona Stolica Świętego Piotra znów ma Najwyższego Pasterza. Sprawdzają się słowa Chrystusa Pana: „Nie zostawię was sierotami”. Kardynałowie świętego Kolegium Kościoła Rzymskiego zgromadzeni na Konklawe w Kaplicy Sykstyńskiej, kierowani światłem Ducha Świętego wyłonili ze swego gro? na człowieka — godnego Następcy

świętego Piotra — Biskupa Rzymskiego.

Jak wiadomo jest nim Karol Kardynał Wojtyła dotychczasowy Arcybiskup Metropolita Krakowski, Syn Narodu Polskiego. Kościół Polski, jako żywa część Kościoła Powszechnego, oddał swego Syna na służbę całej ludzkości na najwyższym urzędzie Namiestnika Chrystusowego. Nowy Papież przyjął Imię Jana Pawła II, co wskazuje że chce On kierować Kościołem i służyć ludzkości w duchu swych wielkich Poprzedników: Jana XXIII, Pawła VI i Jana Pawła I, a przede wszystkim w duchu Ewangelii i wierności Chrystusowi.

Wskazanie — przez święte Kolegium Kardynalskie — Polaka, po raz pierwszy w dziejach Kościoła, na urząd papieski — uwydatnia, że Duch Boży nie zna barier językowych, narodowych, rasowych, kulturowych, politycznych.

Kościół lokalny tworzą jeden święty Kościół Powszechny. Każdy z nich poprzez swych synów wnosi czastkę swego bogactwa duchowego do wspólnego skarbcza całego Kościoła. Kościół święty w Polsce związany od przeszło tysiąca lat ścisłymi więzami z Biskupem Rzymskim, pełniąc zbawczą misję zleconą mu przez Chrystusa, chce służyć wszystkim ludziom dobrej woli w pełnieniu posługi całemu społeczeństwu, narodowi i wszystkim ludziom bez względu na granice.

Sługa Kościoła Krakowskiego i całego Polski, Zastępca Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski, powołany został na Sługę Sług Bożych. Wierzymy, że jest to dzieło nie tylko Ducha Świętego, ale także Maryi Matki Kościoła i Pani Jasnogórskiej, którą tak gorąco miłuje nowowybrany Papież, a nawet wierzymy, że jest to dzieło także modlitwy całego Narodu Polskiego, który otrzymuje nagrodę swej wierności i żywej religijności.

Raduje się cały Kościół z wyboru nowego Papieża. Powody do szczególnej radości ma Kościół w Polsce i cały Naród Polski. Radujemy się dlatego także, że polski Kardynał został Biskupem Rzymskim w okresie przygotowań do uroczystości 900-lecia męczeńskiej śmierci Biskupa Męczennika świętego Stanisława na Stolicy Krakowskiej i w okresie przygotowań do Jubileuszu 600-lecia obecności Matki Bożej w obrazie Jasnogórskim w Częstochowie. Wyrażamy głęboką nadzieję, że w tych uroczystościach Papież Jan Paweł II weźmie udział i będzie przeżywał z nami radości Jubileuszowe. Chcemy wspierać Go naszymi gorącymi modlitwami, aby mógł kierować mężnie nawą Kościoła świętego w tym



trudnym okresie kończącego się XX wieku.

Warszawa-Rzym, dnia 17 października 1978

**Biskup Bronisław Dąbrowski**  
Sekretarz Episkopatu

### Wizyta Ojca św. Jana Pawła II w szpitalu rzymskim

Następnego dnia po wyborze na papieża, Ojciec św. Jan Paweł II udał się do kliniki Najśw. Serca Jezusa w Rzymie, aby tam odwiedzić biskupa Andrzeja Deskurę, przewodniczącego Papieskiej Komisji Środków Społecznego Przekazu. Ojciec św. odwiedził obłożnie chorych i do lekarzy, pielęgniarek i oczywiście chorych, wygłosił przez mikrofony krótkie przemówienie.

„Wybaczcie mi, jeżeli się pomyłę w mowie, ale myślę, że z pomocą wszystkich dam radę. Jestem bardzo wdzięczny Opatrzności, że dzisiaj, prawie 24 godziny po fakcie, w którym ujawniła się Wola Boża, mogłem opuścić Watykan i nieco przemierzyć ulice Rzymu. Pragnę podziękować wszystkim, którzy wczoraj wieczorem i dzisiaj po południu mnie przyjęli, a zwłaszcza tym, którzy mnie prowadzili i niejako ocalili, ponieważ przy tym wielkim entuzjazmie mogło się zdarzyć, że papież wkrótce zostałby w szpitalu na kurację... Ale myślę, że ten fakt jest opatrznościowy: przybyłem, by odwiedzić mego przyjaciela, mego kolegę biskupa Andrzeja Deskurę, przewodniczącego Komisji dla spraw Społecznego Przekazu, któremu wiele dziękuję, z którym nas łączy wielka przyjaźń, a teraz od kilku dni, od wigilii konklawe, znajduje się on w szpitalu w ciężkim stanie. Pragnąłem go odwiedzić, ale nie tylko jego, również i innych chorych. Dziś rano, przemawiając do Czcigodnych Księżych Kardynałów, powiedziałem, że u początków mego posłannictwa papieskiego wracam się szczególnie do cierpiących, którzy z cierpieniem, męką i bólem łączą modlitwę. Najdrożsi bracia i siostry! Pragnę powierzyć się waszym modłom. Jesteście po ludzku mówiąc, słabi, chorzy, ale w rzeczywistości jesteście bardzo mocni, potężni, jak potężnym jest Chrystus Ukrzyżowany. Otóż Wasza moc polega na upodobnieniu się do Niego. Starajcie się wykorzystać tę moc dla dobra Kościoła, waszych bliskich, rodzin, Ojczyzny i całej ludzkości, a także dla dobra posługi Ojca św... który ma wielkie znaczenie, ale sam jest bardzo słaby. A teraz, dziękując Bogu za te znamienne okazje, za to spotkanie tak drogie mi — a myślę, że i wam wszystkim —

pragnę podziękować również wszystkim, którzy służą chorym w szpitalu-klinice Najśw. Serca, profesorom, lekarzom, siostram, pielęgniarkom i pielęgniarkom, obsłudze szpitala, wszystkim. Chrystus znajduje się między wami, w sercach chorych i samarytanów, którzy im służą.

Po przemówieniu zakończonym słowami „Dosyć”, „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”, nastąpił epizod, świadczący o prostocie, pokorze i dobroci nowego papieża, który chciał odejść, kiedy arcybiskup Caprio szepnął mu coś do ucha. Wtedy papież Wojtyła, uśmiechając się — podjął swe przemówienie: „Mówi mi zastępca Sekretarza Stanu, że „nie dosyć”, należy jeszcze udzielić błogosławieństwa. Oznajmia mi jak powinien zachować się papież. Słusznie. Udzielmy więc błogosławieństwa wszystkim obecnym, całej kilnicy, wszystkim, co przybyli tu na chwilę i całemu Rzymowi”.

### Ojciec św. Jan Paweł II do korpusu dyplomatycznego

Na wstępie swego przemówienia papież serdecznie podziękował za słowa skierowane do niego. Z uznaniem podkreślił wkład Pawła VI w nawiązywanie stosunków Stolicy św. z różnymi państwami.

Za swoje uznał pełną pokory postawę Jana Pawła I-go, który kilka tygodni wcześniej pozdrawiał korpus dyplomatyczny.

Papież Jan Paweł II zapewnił o swym serdecznym ustosunkowaniu nie tylko do przedstawicieli, ale i samych państw, które oni reprezentują, zarówno spośród starych, jak i nowych narodów. „Kościół zawsze pragnął mieć udział w życiu i rozwoju narodów — powiedział papież Wojtyła. Kościół zawsze uznawał bogactwo i różnorodność kultur, historii i języków. Wielokrotnie miał pokaźny wkład w kształtowanie tych kultur. Kościół uznaje że w stosunkach międzynarodowych, należy respektować prawa każdego narodu”. Jan Paweł II powiedział następnie, że historia Ojczyzny, z której pochodzi, nauczyła go szanować wartości charakterystyczne dla każdego narodu, każdego ludu, jego tradycji i praw. „Jako chrześcijanin — dodał — a bardziej jeszcze jako papież, daję i będę dawał świadectwo postawie powszechnej miłości, okazywanej wszystkim, a zwłaszcza cierpiącym”. Papież zwrócił się do dyplomatów z prośbą, by byli jego echem wobec swych rządów państw i współobywateli. Zaznaczył, że w stosunkach dyplomatycznych obowiązuje stałość, wzajemność, kurtuazja, dys-

krecja i lojalność. Dodał, że nie jest jego sprawą aprobowanie takiego, czy innego systemu, ale uznawanie wartości doczesnych, woli dialogu z tymi, którym w sposób prawny zostało powierzono wspólne dobro społeczeństwa. Stosunki dyplomatyczne papież widzi również w zrozumieniu — często bardzo trudnych — funkcji rządzących, widzi je w niesieniu pomocy potrzebującym, zwłaszcza przez formowanie sumień oraz we wkładzie Stolicy św. na rzecz sprawiedliwości i pokoju między narodami.

„Działając w ten sposób — dodał Jan Paweł II — Stolica św. nie chce pomijać swej roli duszpasterskiej, której celem jest realizacja troski Chrystusa o zbawienie ludzi. Ale jakże można urzeczywistniać ten cel, nie interesując się dobrem i postępem narodów na świecie?”.

W dalszym ciągu swego przemówienia do dyplomatów, akredytowanych przy Stolicy św. — Jan Paweł II powiedział, że Kościół i Stolica św. w jedności z episkopatami proszą narody i ich rządy, aby coraz bardziej brały pod uwagę pewne ludzkie potrzeby, zarówno chrześcijan, jak i innych wierzących, aby bez przywilejów, lecz w pełni sprawiedliwości mogli rozwijać swą wiarę, mieć zapewniony udział w kulcie religijnym, i mogli być dopuszczeni — jako lojalni obywatele, do pełnego uczestnictwa w życiu społecznym. Stolica św. czyni to na równi w interesie wszystkich ludzi, wiedząc, że wolność, poszanowanie życia i godności człowieka, który nigdy nie jest narzędziem — a także równość w traktowaniu, świadomość zawodowa w pracy, solidarne poszukiwanie wspólnego dobra i owarcie na wartości duchowe są podstawowymi wymogami harmonijnego życia w społeczeństwie, postępu jego obywateli i cywilizacji. Na zakończenie przemówienia Ojciec św. dodał, że w świecie istnieje jeszcze zbyt wiele cierpień fizycznych i moralnych, powstałych na skutek zaniedbania i egotyzmu, zaślepienia lub zatwardziałości ludzi. Kościół pragnie przyczynić się do zmniejszenia tych cierpień, stosując środki pokojowe, wychodząc do moralności, przez lojalną współpracę chrześcijan i wszystkich ludzi dobrej woli. Czyniąc to, Kościół naraża się na niezrozumienie, jednak jest przekonany, że daje wiele ludzkości i że ludzkość nie może się bez niego obejść. Jest wierny Swemu Nauczycielowi i Zbawcy — Jezusowi Chrystusowi. W ostatnim zdaniu papież wyraził nadzieję, że rządy reprezentowane przez dyplomatów będą dążyć do sprawiedliwości i pokoju w świecie, w miłości do współobywateli.



# HOMILIA JANA-PAWŁA II 22.10.1978

1. — „Tyś jest Chrystus, Syn Boga Żywego”.

Te słowa wypowiedział kiedyś w pobliżu Besaidy Filipowej Szymon syn Jony. Wypowiedział je swoim językiem, swoim boskim przeświadczeniem, ale słowa te nie wyszły od Niego. „Ciało i krew nie objawiły co tego, ale Ojciec mój, który jest w niebiesiach”. Były to słowa wiary.

Słowa te znaczą początek posłannictwa Piotrowego w dziejach zbawienia, w dziejach Ludu Bożego. Wraz z tym wyznaniem dzieje te miały przyoblec się w historyczny kształt Kościoła. Ten kształt wyraża z tych właśnie słów wiary i nawiązuje do człowieka, który je wypowiedział: „Ty jesteś Petra (opoka), na Tobie zbuduję Kościół mój”.

W dniu dzisiejszym na tym miejscu muszę ponownie odezwać się w te same słowa:

„Ty jesteś Chrystus, Syn Boga żywego”

one przed wszystkim.

W treści tych słów otwiera się przed oczyma naszymi tajemnica Boga żywego, którą przybliżył Syn. Nikt nie przybliżył ludziom Boga żywego, nikt Go nie objawił — tylko On. Jesteśmy w naszym poznaniu Boga, w naszym dążeniu do Boga, w naszym dążeniu do Boga bez reszty związani potęgą tych słów.

„Kto mnie widzi, widzi i Ojca”. Nieogarniony, niezgłębiony, nie pojęty, niewysłowiony stał się nam bliski w Jezucie Chrystusie, jednorodzony, Synu, narodzone z Maryi Dziewicy w stajni betlejemskiej.

Wy wszyscy, którzy szukacie Boga, Wy wszyscy, którzy wierzycie i wy, którzy wątpicie, i wy, którzy przeczycie, przyjmijcie dziś raz jeszcze z tego miejsca słowa wypowiedziane ongiś przez Szymona Piotra. W tych słowach jest wiara Kościoła. I w tych słowach jest nowa i ostateczna prawda o człowieku: Syn Boga żywego! Tyś jest Chrystus Syn Boga żywego!

Dzisiaj wypada nowemu Biskupowi Rzymu wejść w posłannictwo Piotra, Bo Piotr Apostoł tu na tym miejscu spełniał swe posłannictwo i tu go dokonał. Pan zwrócił się do Niego i rzekł: „gdy byłeś młodszy, przepasywałeś się i chodziłeś, kędy chciałeś, lecz kiedy się zestarzejesz, kto inny cię przepasze i poprowadzi, dokąd nie zechcesz”. I Piotr został poprowadzony do Rzymu. Mo-

że nie chciał tu iść ten rybak galilejski. Może wolałby zostać nad jeziorem Genezaret przy swoich łodziach i przy swoich sieciach. A jednak poszedł. Piękne posłanie ujęte również w formę wspaniałej powieści Sienkiewicza) głosi, że — kiedy w czasie prześladowań za Nerona chciał stąd odejść, Pan Sam stanął mu nad rodze, a gdy Piotr zapytał: „Quo vadis, Domine?”, odpowiedział: „idę do Rzymu, aby mnie tutaj drugi raz ukrzyżowano”. I Piotr zawrócił z drogi — i został w Rzymie, do końca, aż go tu na podobieństwo Chrystusa ukrzyżowano.

Odtąd Rzym stał się Stolicą Piotrową, na którą wstępowali coraz to nowi biskupi. Dziś również wstępuje na nią nowy Biskup Rzymu, przejęty głębokim drżeniem w poczuciu swej niegodności, wobec wielkości nowego powołania i uniwersalnego posłannictwa związanego z tą rzymską stolicą. Wstępuje na stolicę rzymską biskup, który nie jest rzymianinem, jest synem narodu polskiego. Z tą chwilą staje się także rzymianinem nawiązując do tysiącletniej tradycji swego narodu, który zawsze był związany ze Stolicą Piotrową — i pozostał jej wierny. Niezbadane są wyroki Bożej Opatrzności!

Przez wiele wieków, kiedy następcą św. Piotra obejmował swoją stolicę wkładano mu na głowę tiarę. Ostatnią przyjął ją papież Paweł VI w 1963 r. Ale potem z niej zrezygnował, pozostawiając w tej sprawie swobodę decyzji swoim następcom. Papież Jan Paweł I również nie włożył tiary, i nie wkłada jej w dniu dzisiejszym Jan Paweł II. Nie czas bowiem sięgać po to, w czym (niesłucznie!) upatrywano symbol władzy doczesnej papieża, gdy dzień dzisiejszy każe nam wpatrywać się w tajemnicę władzy samego Chrystusa.

Otóż Ten, narodzony z Maryi Dziewicy, syn cieśli jak mniemano, Syn Boga żywego — jak wyznał Piotr — przyszedł, aby wszystkich nas uczynić „królestwem i kapłanami”. Sobór Watykański II na nowo przypomniał tajemnicę tej władzy. Posłannictwo Chrystusa — Kapłana, Proroka i Króla trwa w Kościele. Wszyscy: cały Lud Boży jesteśmy tego posłannictwa uczestnikami. I może kiedyś w tym celu wkładali na głowę Papieża tę „potrójną koronę” (tiarę), ażeby dać

wyraz prawdzie, że cały ustrój hierarchiczny Kościoła, cała „święta władza” w nim sprawowana jest służbą — a cel tej służby jest jeden: aby cały Lud Boży uczestniczył w troistym posłannictwie Chrystusa. Ażeby pozostawał pod wpływem samej Jego władzy tej władzy, która bierze swój początek nie w mocach tego świata, ale w tajemnicy Krzyża i Zmartwychwstania. Tej władzy, która odpowiada całej głębi ludzkiego wnętrza, ludzkiego umysłu i serca. Tej władzy, która nie przemawia siłą, ale miłością i prawdą. Nie ma bowiem większej miłości ponad tę, żeby duszę dać za braci. (J)

Nowy następca Piotra na stolicy rzymskiej błaga dzisiaj. O Chryste! Obym mógł stać się sługą Twojej jedynej władzy (Twojej słodkiej władzy! Twojej nieprzemijającej władzy! Obym mógł stać się sługą! I sługą sług!

Nie lękajcie się Drodzy Bracia i Siostry! przyjąć władzę Chrystusa. Dopomóżcie papieżowi i wszystkim, którzy chcą służyć Chrystusowi — i służyć człowiekowi przez Chrystusa. Nie lękajcie się. Otwórzcie dla niego drzwi! Otwórzcie dla niej granice, systemów ekonomicznych, systemów politycznych, kierunków cywilizacyjnych! Nie lękajcie się! Chrystus wie „co jest w człowieku”. — On jeden. A dzisiaj człowiek tak bardzo często nie wie, co w nim jest. Tak bardzo często jest niepewny sensu swojego życia na ziemi. Pozwólcie Chrystusowi mówić do człowieka. On jeden ma słowa życia wiecznego.

Dziękuję wszystkim, którzy w tym dniu zechcieli być tutaj i uczestniczyć w rozpoczęciu nowego pontyfikatu papieża Jana Pawła II. Dziękuję Przedstawicielom władz i Delegacjom wielu Rządów, które zechciały tutaj przybyć. Czuję się bardzo zaszczycony Ich obecnością.

Dziękuję Wam Dostojni Kardynalowie Świętego Rzymskiego Kościoła.

Dziękuję Wam Umiłowani Bracia w biskupstwie

Wam: Kapłani

Wam: Siostry i Bracia zakonów i zgromadzeń

Wam: Rzymianie

Wam: Pielgrzymi z całego świata.

**PO POLSKU:**

Do Was się zwracam umiłowani Moi Rodacy, Pielgrzymi z Polski, Bracia Biskupi z Waszym Wspania-

(Ciąg dalszy na str. 9-iej)



(Dokończenie ze str. 8-ej)

łym Prymasem na czele, Kapłani, Siostry i Bracia polskich zakonów — do Was, Przedstawiciele Polonii z całego świata.

A cóż powiedzieć do Was, którzy tu przybyliście z mojego Krakowa, od stolicy św. Stanisława, którego byłem niegodnym następcą przez lat czternaście. Cóż powiedzieć? Wszystko co bym mógł powiedzieć będzie blade w stosunku do tego, co czuje w tej chwili moje serce. A także w stosunku do tego, co czują Wasze serca. Więc oszczędźmy słów. Niech pozostanie tylko wielkie milczenie przed Bogiem, które jest samą modlitwą.

Proszę Was! Bądźcie zt mną na Jasnej Górze i wszędzie! Nie przestawajcie być z Papieżem, który dziś prosi słowami poety „Matko Boża, co Jasnej bronisz Częstochowy i w Ostrej świecisz Bramie! — i do Was kieruję te słowa w takiej niezwykłej chwili.

Z tą samą prośbą zwracam się do Wszystkich Synów i Córek Kościoła Katolickiego na całym świecie! Otwieram serce ku wszystkim Braciom Kościołów i Wspólnot chrześcijańskich, mówię wreszcie do Wszystkich ludzi — a z jakąż czią apostoł Jezusa Chrystusa musi wymawiać te słowa „człowiek”.

módlcie się za mnie!

pomóżcie mi, ażebym mógł Wam służyć!

Amen.

#### W Polskim Kościele w Paryżu...

W odpowiedzi na apel Ojca św. wzywający wszystkich Rodaków do łączności modlitewnej, w Polskim Kościele w Paryżu — nawiązując jednocześnie do słów Księdza Prymasa skierowanych do Ojca św. w imieniu całego kościoła w Polsce — będzie odprawiane w każdą niedzielę o godz. 15,30 nabożeństwo adoracyjne przed Najświętszym Sakramentem, wystawionym w monstrancji, a po nim — o godz. 16,15 — będzie odprawiana Msza św. w intencjach Ojca św. Jana-Pawła II i Kościoła!



## Królowa Poetów

Jerzy HARASYMOWICZ  
MADONNA

Urodzinowa Madonna się pochyla  
i z Jej głową pochyla się cherub  
Jeździec Madonnę porywa  
uwozi w daleki poemat.

Jest płaszczy Madonny kwitnienie  
i kwitnie Jej włosów lenek  
Jeździec nie śmie Madonny dotykać  
rozmawia z Nią przez słowika.

Cheruby pilnie śpiewają  
palcami tekst wytykają  
Do ramion cherubów do świtu  
stoją litery gotyku.

Sławna Maryja Dziewica  
na rękę trzyma Dziedzica  
Jeździec głowę Jej ma  
zielonymi pieśniami.

Ramiona Madonny skrzydlate  
i wąty jaskółki tułów  
I stale goni za światem  
wokół gołębnik cherubów.

Cheruby pilnie czytają  
palcami tekst wytykają  
Na wstęg latającym dywanie  
grzegorzowe słowa pisane.

Madonny nikt nie strzyże  
Madonna dzikim zarasta zielskiem  
Wita nas korona dawno nie strzyżona  
I płaszcz nas wita nie strzyżonym  
deszczem.

Do Madonny się idzie przez dziki łubin  
Jakby przez ten niebieski cherubin  
Madonna jest deszczem umyta i  
ładna  
I świerszcz zapina jej dzwoniący  
sandał.

Wieczorem Madonny nóżka  
Indyzy zezwłok smoka muska  
Madonna na huśtawce nad dom  
wylatuje  
Z rabarbaru ciągnie sukni włókna  
długie.

W złotych papilotach kwitnienia  
Madonnie słońce ubywa Madonna się  
zmienia  
Weseli się Madonny polichromowany  
drzewostan  
Kłania się jej dalipan i inny  
kwiatostan

Deszcz jak koza skubie lekko jej wstęgi  
Madonna wytrzepuje z buta resztki  
świerszczy

Nawijają się wilgi złote gwizdy  
Na berełka Madonny na prowincji  
tyczki.

I tak suknia do Madonny przylgnęła  
że w swych piersiach w dziewczynie  
stanęła

Ja u Madonny średniowiecznych  
dachów  
Jaskółcze lepiej gniazdo poematu.

## MADONNA

z Przyrodnicy

Wielkie szepty  
w Przyrodnicy  
Szepte napis złoty  
Szepte napis złoty  
I krokwi gotyk  
I chmurka szepcze  
na chórze

Jest szept i  
w każdym  
złotym wiórze  
Szepte napis złoty

Witaj nam  
w lasku różanym

Szepte Madonna

Ach  
jak ziemia daleka

Szepte napis złoty

Rozmawiają  
żuczki zielone  
na sukni turkusowej

Szepte Madonna

Aj  
wiatr podwiewa

Szepte napis złoty

Ty stoisz  
na księżycu  
na ziemi

Szepte Madonna

Na buraku cukrowym  
na rzepie

Szepte napis złoty

I w tej  
złotej koronie  
Szepte Madonna

Aj  
czapa wielika

Szepte napis złoty

Sypiesz  
poprzeczką białą  
na lipca tropiki  
na upały

Szepte Madonna

A gde riczka  
wykapie Synka  
gde Yan Krzyci

Szepte napis złoty

U Beskidu korony  
jest banior zielony

Szepte Madonna

Jakżebym zdjęła  
te blachy złote  
rozpuściła włosy  
blachami zabite  
są ciała urody

Napis  
Milczy



Uroczystość Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszny przypominają nam tych, którzy kiedyś byli wśród nas, żyli z nami, a których dziś już nie ma wśród nas. Odeszli od nas. Odeszli do domu Ojca.

Historia ludzkości zna również wielkich ludzi, przywódców narodów, myślicieli, poetów i pisarzy. Zna również wielkich twórców religii. Jednak nikt z nich nie odważył się powiedzieć o sobie tego, co Jezus powiedział o sobie: „Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto wierzy we Mnie, choćby i umarł, żyć będzie na wieki. Każdy kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki” (J 11, 25-26).

Jezus rzucił śmierci wezwanie. Choć przez nią przeszedł, ale zwyciężył ją. Wyszedł z niej jako zwycięzca śmierci i Pan pełnego życia. „Trzeciego dnia zmartwychwstał” — powtarzamy codziennie. A jest to zasadnicza prawda wiary chrześcijańskiej. A konsekwencje prawdy tej są dalekosiężne. Bo śmierć zwyciężają również ci, którzy Chrystusowi zawierzyli i zaufali bez granc. Jezus zapewnia wszystkich: „W domu Ojca mego jest mieszkań wiele... Idę przygotować wam miejsce. A gdy odejdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę powtórnie i zabiorę was do siebie, abyście i wy byli tam, gdzie ja... jestem” (J 14,2—3).

„Cała droga człowieka — pisze bp Pietraszko — od spotkania do roztania, od radości i smutku, cierpienia i śmierci, byłaby bezsensowna i bezcelowa, gdyby nie zamykały jej słowa Chrystusa, które wszystkiemu nadają sens i wartość: „Znowu was zobaczę i będzie się radowało serce wasze, a radości waszej nikt wam nie odbierze” (J 16,22). Ta obietnica spotkania z Chrystusem, spotkania, które będzie pełnią egzystencji, jest kluczem rozwiązującym wszelkie trudności, jakie napotkać możemy w doczesnym życiu. Jest też odpowiedzią na dramatyczne pytania, na wszystkie „dlaczego”, jakie zdarza się człowiekowi wypowiadać pod adresem Pana Boga i Jego rządów nad światem”.

Zanotowano dla nas w Księdze Mądrości:

„Jednak dusze sprawiedliwych są w ręku Boga, żadne męki ich nie osiągną. Pozornie umarli — w oczach nierozumnych;

ich zgon poczytany został za nieszczyście,  
ich zejście za upadek,  
tymczasem pozostają oni w pokoju!

Jeśli w oczach ludzi ponieśli karę,  
ich nadzieja była pełna nieśmiertelności,  
i za niewiele cierpienia otrzymają dobra wielkie,  
ponieważ Bóg ich doświadczył i uznał za godnych siebie,  
ich zapłata jest u Pana  
i Najwyższy zatroszczy się o nich” (3,1—5,16)

„Dwa bowiem były życia — mówi św. Grzegorz Wielki — jedno z nich znaleźmy, drugie było nam nieznane. Jedno było śmiertelne, drugie nieśmiertelne. Jedno skazitelne, drugie nieskazitelne. Jedno podległe śmierci, drugie oczekiwało zmartwychwstania. Lecz oto przybył Pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek Jezus Chrystus; przyjął jedno i ukazał drugie. Jedno zakończył śmiercią, drugie wskazał przez zmartwychwstanie. Gdyby nam, znającym życie śmiertelne, obiecywał zmartwychwstanie ciała, a sam tego wi- działnie nie ukazał, to któżby wierzył w Jego obietnice?

Stawszy się człowiekiem pokazał się nam w ciele, zechciał dobrowolnie umrzeć, zmartwychwstał mocą swej potęgi i ukazał przykładem, co nam obiecywał w nagrodę. Może jednak ktoś powiedzieć: Trzeba było, aby zmartwychwstał, będąc bowiem Bogiem, nie mógł pozostać w mocy śmierci. Toteż dla pouczenia naszej niewiedzy, dla wzmocnienia naszej słabości, nie chciał się zadowolić własnym zmartwychwstaniem, lecz choć sam tylko w owym czasie umarł, nie sam jednak zmartwychwstał. Napisane jest bowiem: „Wiele ciał świętych, którzy byli posnęli, powstało”. Ten fakt usuwa wszystkie zarzuty. Nie może się człowiek spodziewać, co Bóg okazał w swym ciele, oto widzimy, iż Bogiem zmartwychwstali ludzie, a nie wątpimy, że byli zwykłymi ludźmi. Jeśli więc jesteśmy członkami naszego Odkupiciela, oczekujemy, iż stanie się z nami to, co stało się z Głową. Gdy jesteśmy bardzo znękani, spodziewamy się, iż mimo, że jesteśmy najniższymi Jego członkami i my dostąpimy tego, co słyszeliśmy o „nnych”.

Odwiedzając groby naszych zmarłych nie należy rozpaczać, ale niech ożywia nas wiara w powszechne zmartwychwstanie ciał.

Roman Duda omi

## ZAPROSZENIE KLUCZNIKA

Kiedyś Go ujrzał, do stóp Jego upadłem jak martwy, a On położył na mnie prawicę swoją, mówiąc: Przestań się lękać! Jam jest Pierwszy i Ostatni, i żyjący. Byłem umarły, a oto jestem żyjący na wieki wieków, i mam klucze śmierci i Otchłani (Ap. 1,17—18).

Śmierć zawsze będzie zaskoczeniem dla każdego człowieka. Pragnę jednak, by zastała mnie przygotowanym i czuwającym w wielkiej miłości z Tobą.

Przyjmuję zaproszenie Twoje, Kluczniku śmierci, abyś przyszedł w komunii św. wtedy śmierć nie może być zaskoczeniem drastycznym. W dniu odpoczynku czy pracy, w domu i nad wodą. W środku zawałowego serca.

Śmierć zawsze będzie absurdalna. To naturalne zjawisko dla wielu, ale nie dla mnie, gdy Twe Ciało stanie się moim Ciałem.

Przyjmuję zaproszenie Twoje, Kluczniku Otchłani, kładący pieczęć własnej śmierci, własnego umęczonego Ciała i własnej Krwi na moje życie i śmierć.

Śmierć zawsze będzie absurdalna. To naturalnością samą. Rzeczy nie mogą się wtedy liczyć. Ludzie pozostaną na zewnątrz. Zostaną i tu gapiami jak prawie przez całe życie albo co najwyżej krążącymi po orbicie ciałami obcymi.

Przyjmuję zaproszenie Twoje, Kluczniku śmierci, byś zawsze, a więc i u kresu drogi był we mnie jak chleb, był mną, jak ciało i krew.

Śmierć zawsze będzie okrucieństwem niezamierzonym i niechciany przekreśleniem, granicą narzuconą, cierpieniem.

Ks. T. Ryłko



# Apel koła Lwowian w sprawie obchodów rocznicy obrony Lwowa

W listopadzie 1978 przypada 60 rocznica walk z Ukraińcami o Lwów i jego przynależność do Rzeczypospolitej. 1 listopada 1918, Lwów dał początek walk, które naród polski musiał toczyć na wielu frontach, a by zabezpieczyć granice i osiągnąć przynależność do Macierzy zarówno Ziemi Wschodnich, jak i Zachodnich.

Przez uroczyste obchody tej rocznicy uczymy bohaterów obrońców Lwowa, z których wielu żyje jeszcze wśród nas, a także przypomnimy światu, że władze sowieckie zbeszczyły i zniszczyły cmentarz poległych obrońców Lwowa, wystawiając tym sobie świadectwo wschodniego barbarzyństwa.

Będzie to również okazja przypomnienia, że Ziemia Wschodnie Rzeczypospolitej zostały zagrabione przez Rosję sowiecką na podstawie układu Stalina z Hitlerem z 23 sierpnia 1939 i że, w obronie niepodległości i całości naszych granic, poszliśmy na wojnę we wrześniu 1939. Gdy w lutym 1945 w Jałcie mocarstwa zachodnie zgodziły się na ten zabór Ziemi Wschodnich przez Rosję i na narzucenie Polsce rządów komunistycznych — pozostaliśmy na emigracji, aby wszystkimi dostępnymi środkami walczyć o Polskę wolną, niepodległą i całą w granicach Odry i Nysy na zachodzie i linii traktatu ryskiego na wschodzie. Sytuacja polityczna od tego czasu nie uległa zmianie i dlatego dążenie do powrotu Lwowa i Ziemi Wschodnich w granice niepodległego państwa polskiego jest jednym z naczelných celów niezależnej polityki polskiej.

Pod protektoratem Pana Prezydenta Stanisława Ostrowskiego i J. E. Ks. Biskupa Władysława Rubina — Koło Lwowian w Londynie urządzi 19 listopada — uroczyste obchód 60 rocznicy obrony Lwowa i apeluje do polskich organizacji w wolnym świecie, by w swoich ośrodkach urządzały podobne obchody —

## Deklaracja ideowa Stowarzyszenie Lotników Polskich

MY, POLSCY LOTNICY,  
stojąc u bram Drugiego Tysiąclecia  
uroczystego ślubowania ponawiamy  
Macierzy naszej, POLSCE,  
miłości dochowamy wierząc:  
że choć dziś Ona przemocą zniewolona,  
wolność i niepodległość odzyska  
a choć rozbita i rozdzielona,  
znowu będzie nierozdzielna, cała  
ponownie zajmując w świecie należne  
Jej od wieków miejsce.

NARODOWI naszemu,  
co zdradą i gwałtem jest dziś powalony,  
a przecież na przekór wrażym zakusom  
duchem niepokonany stoi, —

Służyć będziemy wiernie,  
świadomi i dumni, że  
będąc jednej z nim krwi,  
należymy do niego,  
mimo dzielących nas od Polski  
przeziębienia.

Czcząc pamięć poległych i zmarłych  
towarzyszów broni,  
co wierni hasłu, lśniącemu na naszym  
lotniczym sztandarze.

„MIŁOŚĆ ŻĄDA OFIARY !”  
walcząc za wolność naszą i waszą  
życie swe Polsce złożyli w ofierze, —

samodzielnie, lub by łączyły je z obchodami święta niepodległości, manifestując w ten sposób naszą wolę odzyskania Ziemi Wschodnich z takimi centrami polskości, jak Wilno i Lwów.

Za zarząd Koła Lwowian  
Janina Bączkowska, sekretarz  
Adam Treszka, prezes

Przyrzekamy:

że ich ofiara nie pójdzie, ani w  
niepamięć, ani na marne,  
my bowiem będziemy dla Polski żyć,  
jak na prawych polskich lotników  
przystało.

Złączeni nierozzerwalną więzią braterstwa, zadzierzgniętego w służbie pod znakiem Białego Orła i biało-czerwonej Szachownicy. — nadal niezmiennie mając za swe zawołanie:

„BÓG, HONOR i OJCZYŻNA !”

Obiecujemy:

walczyć bez żadnego ustanku o lepsze  
Jutro Polski i Polskiego Narodu.  
Nie waśnią między sobą, ani zwadą,  
nie w swarach czy wzajemnych  
niesnaskach,

lecz w bratniej zgodzie i  
jednomysłności,  
będziemy służyć Polsce,  
ramię w ramię i dłoń w dłoń,  
innych pociągając za sobą

szczerością i bezinteresownością  
naszego czynu,  
stałością naszych uczuć i przekonan,  
naszą ochoczą gotowością  
do poniesienia ofiar dla świętej  
Polskiej Sprawy.

Służbę naszą Polsce mając przed  
nadszycym nadchodzące po nas pokolenie naszych  
dzieci,  
niech urabia swoje dusze, niech  
umacnia charaktery i niech  
uszlachetnia swoje życie  
w wierności i umiłowaniu Ziemi

swoich Ojców, w zachowaniu jej mowy,  
w pełni czci dumie z jej dziejowcami  
dokonań i wszacunku dla jej obyczajów.  
Okrytą zwyciężskim wawrzynem sławy,  
a wyrosłą z krwi naszych poległych  
i z naszego utrudnienia,  
nieskazitelną spuścizną po nas  
naszemu młodemu pokoleniu

przekazujemy,  
obciążając je tym naszym Przyczecze-  
niem, zobowiązując je nim i wiążąc  
trwale.

Bóg Piastów i Jagiellów niech w  
naszych wysiłkach nam wszystkim  
błogosławi!

Niech nas wspiera i wspomaga  
Bogurodzica Dziewica, której przed  
trzema wiekami we Lwowie

Naród nasz „Polskę zawsze wierną”  
odał we władanie, jako swej

KRÓLOWEJ,  
co Jasnej broni Częstochowy i w  
Ostrej świeci Bramie!

TAK NAM DOPMÓŻ BÓG !



W 1918 roku jako „Orleń” walczą z bronią w ręku o Lwów.  
W 1978 roku jako „Orły” walczą o Niepodległość Polski.  
i o powrót Lwowa do Polski.  
Na zdjęciu: por. B. Szczapa i pułk. St. Szewalski.



# LITURGIA NIEDZIELI

## 31 NIEDZIELA A 5 Listopad 1978

### Antyfona na wejście

Ps 37, 22-23

Nie opuszczaj mnie Panie, mój Boże, nie bądź daleko ode mnie. Spiesz mi na pomoc Panie — Zbawienie moje.

### Modlitwa

Wszchemogący i miłosierny Boże, dzięki Twojej łasce wierni mogą godnie i chwalebnie Ci służyć, daj nam, prosimy, bez przeszkody dążyć do tego, co obiecujesz. Przez Pana naszego.

### Modlitwa nad darami

Panie, niech ta ofiara stanie się dla Ciebie darem czystym, a dla nas świętym i obfitym darem Twego miłosierdzia. Przez Chrystusa.

### Antyfona na Komunię

Ps 15, 11

Ukaż mi ścieżkę życia, pełnię radości u Ciebie, o Panie.

albo

J 6, 58

Jak mnie posłał żyjący Ojciec, a ja żyję przez Ojca, tak i ten kto mnie spożywa będzie żył przeze Mnie — mówij Pan.

### Modlitwa po Komunii

Prosimy Cię Panie, pomnóż w nas działanie swej mocy, abyśmy pokrzepieni świętymi sakramentami mogli dzięki Twej łasce przygotować się do osiągnięcia tego co obiecują. Przez Chrystusa.

### CZYTANIE I (Mt 1, 14b-2, 2b. 8-10)

Niewierni kapłani Starego Przymierza

Czytanie z Księgi proroka Malachiasza.

Pan Zastępów mówi: „Ja jestem potężnym Królem, a imię moje będzie wzbudzać lęk między narodami. Teraz zaś do was, kapłani, odnosi się następujące polecenie: Jeśli nie usłuchacie i nie weźmiecie sobie do serca tego, że macie oddawać cześć mojemu imieniu, mówi... Pan Zastępów, to rzucę na was przekleństwo.

Zboczyliście z drogi, wielu doprowadziliście do sprzeniewierzenia się Prawu, zerwaliście przymierze Lewiego, mówi Pan Zastępów. A przeto

z mej woli jesteście lekceważeni i macie małe znaczenie wśród całego ludu, ponieważ nie trzymacie się moich dróg i stronniczo udzielacie pouczeń”.

Czyż nie mamy wszyscy jednego ojca? Czyż nie stworzył nas jeden Bóg? Dlaczego oszukujemy jeden drugiego, znieważając przymierze naszych przodków?

Oto słowo Boże.

### PSALM 131 (130) 2-3

Strzeż duszy mojej w Twym pokoju, Panie.

Panie, moje serce się nie pyszni i nie patrzą wyniośle moje oczy. Nie dbam o rzeczy wielkie ani o to, co przerasta moje siły. Lecz uspokoiłem i uciszyłem moją duszę.

Jak dziecko na łonie swej matki, jak ciche dziecko jest we mnie moja dusza.

Izraelu, złóż nadzieję w Panu, teraz i na wieki.

### CZYTANIE II (2 Tes 2, 7b-9. 13)

Owocność apostołatu Pawła

Czytanie z Pierwszego Listu świętego Pawła Apostoła do Tesaloniczan.

Bracia: Stanęliśmy pośród was pełni skromności, jak matka troskliwie opiekująca się swoimi dziećmi. Będąc tak pełni życzliwości dla was chcieliśmy wam dać nie tylko naukę Bożą, lecz nadto dusze nasze, tak bowiem drodzy staliście się dla nas. Pamiętajcie przecież, bracia, nasza

pracę i trud. Pracowaliśmy dniem i nocą, abyśmy nikomu z was nie byli ciężarem. Tak to wśród was głosiliśmy Ewangelię Bożą.

Dlatego nieustannie dziękujemy Bogu, bo gdy przyjęliście słowo Boże usłyszane od nas, przyjęliście je nie jako słowo ludzkie, ale jak jest naprawdę, jako słowo Boga, który działa w was wierzących.

Oto słowo Boże.

**Alleluja, alleluja alleluja.** Jeden jest Ojciec wasz w niebie i jeden jest wasz Nauczyciel, Chrystus. **Alleluja, alleluja, alleluja.**

### EWANGELIA (Mt 23, 1-12)

Obłudą faryzeuszów

Jezus przemówił do tłumów i do swych uczniów tymi słowami: „Na katedrze Mojżesza zasiadli uczeni w Piśmie i faryzeusze. Czyńcie więc i zachowujcie wszystko, co wam poleca, lecz uczynków ich nie naśladowajcie. Mówią bowiem, ale sami nie czynią. Wiążą ciężary wielkie i nie do uniesienia i kładą je ludziom na ramiona, lecz sami palcem ruszyć ich nie chcą. Wszystkie swe uczynki spełniają w tym celu, żeby się ludziom pokazać. Rozszerzają swoje filakterie i wydłużają frędzle u płaszczów. Lubią zaszczytne miejsca na ucztach i pierwsze krzesła w synagogach. Chcą, by ich pozdrawiano na rynkach i żeby ludzie nazywali ich Rabbi.

Otóż wy nie pozwalajcie nazywać się Rabbi, albowiem jeden jest wasz Nauczyciel, a wy wszyscy braćmi jesteście. Nikogo też na ziemi nie nazywajcie waszym ojcem; jeden bowiem jest Ojciec wasz, Ten w niebie. Nie chcecie również, żeby was nazywano mistrzami, bo jeden jest tylko wasz Mistrz, Chrystus.

Największy z was niech będzie waszym sługą. Kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony”.

Oto słowo Pańskie.

GŁOS KATOLICKI  
LA VOIX CATHOLIQUE

263-bis, rue St-Honoré - 75001 PARIS  
Telefon : 260-07-69

C.C.P.: PARIS 12 777 08 U

Dyrektor : Ks. Prałat Z. Bernacki  
Redaktor : Ks. A.J. Stopa  
Administrator : Ks. Z. Pionnier

N° d'autorisation 60.593

Mission Catholique Polonaise  
236-bis, rue St-Honoré - 75001 PARIS

Imprimerie „NARODOWIEC”  
101, rue E. Zola - 62302 LENS

### „LA VOIX CATHOLIQUE”

C.C.P. 12.777-08 U PARIS

Cena pojedynczego numeru 1,50 franków francuskich  
Prenumerata półroczna 35,00 F.F.  
Prenumerata roczna 60,00 F.F.  
Prenumerata półroczna zagraniczna 40,00 F.F.  
Prenumerata roczna zagraniczna 70,00 F.F.

Prenumerata ze wsparciem: o dowolną ilość Franków większa.

P.S. — Prośba administracji aby jednym przekazem lub czekiem regulować tylko jedną sprawę.